

80 lat po wojnie Polska staje przed olbrzymią szansą

Polska staje wobec historycznego wysiłku wywalczenia dla siebie najbardziej dogodnej i bezpiecznej pozycji w nowej strategicznej strukturze Zachodu. Nie jesteśmy w tym skazani na niepowodzenie. Mamy sporo kart, których nie wolno nam zmarnować.

Filmiki pokazujące organizowane 9 maja festyny dziecięce, na których nowe pokolenia Rosjan od wczesnych lat przysposabiane są mentalnie do nadchodzącej wielkiej wojny, ale także kilkudniowa sojusznicza wizyta przywódcy Chin w Moskwie, dowodzą, że inwazja na Ukrainę w sposób trwały określiła miejsce współczesnej Rosji – mentalnie i geopolitycznie. Przekształcając się w państwo i społeczeństwo wojenne oraz uznając rolę młodszego partnera Pekinu, Rosja odwraca się ostatecznie od Zachodu, który uznaje za głównego wroga. Nawet Donald Trump, który w ostatnich miesiącach ku zgrozie sojuszników składał Kremlowi hojne oferty współpracy, nie był w stanie zatrzymać Rosji na jej drodze ku Azji. Oczekiwany w Waszyngtonie „odwrócony Nixon” nie nastąpił.

Dla Polski ta ostatecznie przekształcona Rosja, wewnątrz, ale także w swym międzynarodowym położeniu, oznacza dwie podstawowe sprawy. Po pierwsze, uruchamia proces nowej konsolidacji Zachodu, obejmujący także Polskę oraz pozostałe państwa naszej części Europy. Podpisany właśnie w Nancy nowy traktat polsko-francuski, jakkolwiek

by oceniać jego zapisy, jest dowodem na to, że ten proces już jest w toku. Jego przebieg nie będzie jednak ani prosty, ani przyjemny, gdyż zarówno relacje między Europą i Ameryką, jak i sytuacja w UE pełne są konfliktów i sprzecznych interesów. Jednak będzie musiała z nich wyłonić się nowa strategiczna struktura Zachodu.

W tym kontekście Polska staje wobec historycznego wysiłku wywalczenia dla siebie najbardziej dogodnej i bezpiecznej pozycji. Nie jesteśmy w tym skazani na niepowodzenie. Mamy dobre relacje ze Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją. Niemiecka skłonność do prowadzenia naszym kosztem prorosyjskiej polityki została zasadniczo zablokowana. Możemy budować pogłębioną współpracę wojskową z państwami skandynawskimi i bałtyckimi. Mamy więc sporo kart, których nie wolno nam zmarnować.

Po drugie, przekształcona Rosja oznacza dla nas także bezpośrednie zagrożenie, któremu musimy zapobiegać nie tylko dzięki pozycji w nowej skonsolidowanej strategicznej strukturze Zachodu, ale również dzięki własnej sile. Nie chodzi tylko o siły zbrojne, ale o spójność państwa i społeczeństwa w kwestiach bezpieczeństwa. I tu stajemy przed najtrudniejszym zadaniem: jak skutecznie oddzielić te kwestie od coraz bardziej destrukcyjnej logiki toczącego się politycznego sporu?

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”